

Maria Sadowska, Bezpiecznie

Serce moje straciło powagi
czarnej kąpieli
przyszło kilka aniołów półnagich
miłość ze mnie jak suknię zdjęli

Przyczepiona jak bańka do sennych porostów
bezpiecznie żyje, żyje w niebycie

bezpiecznie żyje w niebycie
zapomina po prostu, że jest życie
bezpiecznie żyje w niebycie x4

Kurcze, się ściemniam, zmieniam
układam jak groch w łupinie
zapominam własnego imienia [zapominam..]
i czas mi przez głowę płynie

Budzę się, budzę się
jak się budzi to mniemany nieboszczyk
z przebudzenia szczęśliwy i dumny
zanim nagle, nagle się zatroszczy
uderzywszy o ścianę trumny
uderzywszy o ścianę trumny
uderzywszy o ścianę trumny

Przyczepiona jak bańka do sennych porostów
bezpiecznie żyje, żyje w niebycie
bezpiecznie żyje w niebycie
bezpiecznie żyje w niebycie
bezpiecznie żyje w niebycie
zapomina po prostu że jest życie
bezpiecznie żyje w niebycie [żyje w niebycie]
[oooo, ooh]

bezpiecznie żyje w niebycie
zapomina po prostu, że jest życie
bezpiecznie żyje w niebycie
zapominam zapominam
bezpiecznie żyje w niebycie
zapomina po prostu, że jest życie
bezpiecznie żyje w niebycie

szaga-dab-da, szaga-dab-dab-da,
szaga-daba-dab-dab- pa-pa-para-pa-pa,
pe-pe-pe-pere...

bezpiecznie żyje w niebycie, bezpiecznie żyje w niebycie,
bezpiecznie żyje w niebycie, bezpiecznie żyje w niebycie.